Nr 25. Wtorek, d. 14 Listopada 1876 Rok I.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Wiadomości miejscowe.

— Podajemy dziś główniejsze daty biograficzne z życia ś. p. Maurycego Manna, nader trudnem byłoby bowiem pośpiesznie skreślić jego zasługi publicystyczne, ponieważ zmarły, związawszy się całą duszą z dziennikiem, któremu główną swoją działalność poświęcił, zbyt rzadko podpisywał swoje prace.

Ś. p. Maurycy Mann, syn urzędnika Rzeczypospolitej krakowskiej i Ernestyny z Hauscygerów, przyszedł na świat d. 2 października 1814 r., przeżył zatem lat 64. Ojca utracił wcześnie i pod okiem matki odebrał wykształcenie gimnazyalne i uniwersyteckie w Krakowie, następnie zaś uczęszczał na uniwersytet w Genewie. Lata 1835 — 1837 spędził w Paryżu, później przeniósł się w Poznańskie, tam uzyskał obywatelstwo i dał się poznać pierwszemi pracami literackiemi jako powieściopisarz i dramaturg. Wkrótce po założeniu *Czasu* w Krakowie wstąpił do jego redakcyi i z krótkiemi przerwami brał w niej udział aż do zgonu. W r. 1853 odbył podróż na Wschód, którą opisał w trzytomowem dziele, powszechnie wysoko cenionem. W r. 1867 panujący obecnie papież ozdobił go krzyżem komandorskim św. Grzegorza. Akademia umiejętności powołała ś. p. Manna na swego czynnego członka, rząd pruski jednak nie zatwierdził dotąd jego wyboru.

Suche te daty nie malują człowieka, nie malują męża wytrwałych i głębokich przekonań, któremu hołd pośmiertny złożyć mogą i powinni nawet ci, co się z nim w pojęciach pracy narodowej różnili. Wierna, czynna i wytrwała walka w obronie niezmiennie głoszonych zasad, budzić musi cześć nawet w tych co wyznają inne zasady, dlatego jesteśmy pewni, że nad grobem, do którego jutro złożone zostaną zwłoki ś. p. Manna, znajdą się nietylko ci, z którymi go łączyła przyjaźń i stosunki osobiste, nietylko ci, którzy z nim razem pod jednym sztandarem walczyli, z którymi go wiązała jedność przekonań, lecz znajdą się przedstawiciele całego ogółu współobywateli, ażeby uczcić pamięć Męża, który przez całe życie wiernym był sobie i nie zboczył z drogi sobie wytkniętej, a według szczerych jego przekonań zmierzającej do dobra kraju.

Wyprowadzenie zwłok ś. p. Maurycego Manna, z domu hr. Wodzickich w Rynku głównym, u których dotknięty nagłą chorobą życie zakończył, do kościoła N. P. Maryi, nastąpi jutro o godz. 9 rano, zkąd po nabożeństwie żałobnem zwłoki odprowadzone będą na cmentarz.

— Na trumnie ś. p. Maurycego Manna, złożono wieniec z napisem: *„Maurycemu Mannowi od kilkudziesięciu z młodzieży akademickiej“.*

— Podczas sądzenia jednej ze spraw o dzieciobójstwo w tutejszym sądzie karnym, przysięgli wydali werdykt potępiający, ale zarazem wyrazili życzenie, ażeby domy podrzutków zostały przywrócone. Dowiadujemy się obecnie, że obywatele należący wówczas do ławy przysięgłych, nie poprzestali na wyrażeniu tego życzenia, ale zamierzają przez wniesienie petycyi do Rady państwa i do sejmu poprzeć myśl swoją. Życzeniu temu i gorliwości obywatelskiej zajmujących się tym projektem z całego serca przyklaskujemy.

— Dowiadujemy się, że w skład komitetu, urządzającego wieczorek literacko-muzyczny ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza, weszli pp. Boroński, Irzyczek, Myciński, Orłowski, Przybylski, Skrzynecki, Szyszyłowicz, Walczyński, Wołowski. Jak nas zapewniano, wieczorek ten będzie jednym z najświetniejszych, jakie dotychczas na ten cel urządzano.

— Prawie wszystkie pociągi kolei żelaznych mniej lub więcej się spóźniają z powodu zamieci śnieżnych.

— W sobotę wieczerem o godz. 7ej w kaplicy kościoła X. Karmelitów na Piasku pobłogosławionym został związek małżeński p. Fryderyka Koniecznego z p. Maryą Górecką, właścicielką realności przy ulicy Górnych młynów.

— Mieszkańcy ulicy Biskupiej zanoszą ni-

ALBUM FOTOGRAFICZNE.

III.

Michał Bałucki.

„Gdzie szczęście!“ zapytał się p. Bałucki samego siebie; coś szepnęło mu, że w małżeństwie — i — ożenił się. Od tego czasu jak się pan Bałucki ożenił popadł w wielką niełaskę panien krakowskich, których długo, bardzo długo był ulubieńcem, faworytem. Sprzeniewierzenie to drogo opłacił. Wyrywano kartki z albumów, do których pan Bałucki wpisywał wiersze słodziutkie i wiele obiecujące na przyszłość... panny mają ten dar, że umieją czytać między wierszami — palono jego fotografie, wyrzucano z bibliotek książki z dedykacyami autora, a nakoniec poprzysięgły wszystkie, że nie pójdą do teatru, kiedy grać będą „Piękną Kalikstę“, *pardon*, „Piękną Helenę“, „Córkę pułku“ albo wreszcie „Wielką księżnę Gerolstein“. Złośliwe!... Miły Boże, ale czyż to na świecie jeden tylko Bałucki pada ofiarą zemsty kobiet! Małoż to wygadywano na „Pozłacaną młodzież“, ba! nietylko w Krakowie ale nawet w Warszawie i we Lwowie, a kiedy wystawiono na scenie letniego teatru jego wesołą krotochwilę pod napisem „Teatr amatorski“, czyż biedaczki nie siniały z gniewu, że tę wesołą i pełną humoru farsę z takim przyjęło aplauzem? Tu już nic nie znalazły coby zganić można, wzięły się jednak na sposób... Oto ułożyły korespondencyę do czeskich dzienników z doniesieniem, że p. Bałucki wyśmiał pobratymczy naród, przedstawiając w swojej komedyi Czecha z ujemnej strony... Bo niezawodnie tylko przez intrygi kobiece powstała ta burza w szklance wody, która na szczęście uspokojoną została sprostowaniem dyrektora teatru. Co to może przewrotność kobiet!

Dziwna rzecz jednak, że p. Bałucki, który przecież już raz bawił się w „Astrologa“ i nawet Maryi Stuart losy przepowiadał, nie przewidział że go w życiu także spotkają gorycze... Autor, który zadawał sobie pytanie: "Czy Słowacki znał kobiety?" sądził, że kobieta to istota tak niewinna, jak jego dawna „Kalina“.

Pan Elpidon lubił dawniej przebywać „Na łonie natury“ i chociaż mu się tu niezawsze dobrze powodziło, tu jednak zdobywał sobie całe arsenały mam, cioć, wujenek *e tutti quanti*... Ale kiedy urządził „Polowanie na męża“ ciocie zmiarkowały się, że autorowi „Radców Pana Radcy“ niebardzo można ufać... Mniej też dostawał kwiatków i fotografij; a gdy okazał, że ma do czynienia z „Pracowitymi próżniakami“, że się „Emancypuje“, chocaż obawiały się, że zna „Tajemnice Krakowa“, już... już miały ochotę nie adorować go. Nic to jednak nie szkodziło. Bałucki „Byle wyżej“ pójść, nie mógł uważać na „Młodych i starych“ ani na swoje „Syreny“, jak „Sabina“, „Żydówka“ itp. i postanowił jak „Biały Murzyn“ dalej walczyć „O kawał ziemi“, chociażby to miało być nawet „Ryzykowną grą“ albo „Ostatnią stawką“ z jego strony. Aby zaś nieco ukoić wzrastający gniew i oziębłość poczciwych damulek, wyczekujących co wieczór z herbatką i szyneczką na swego faworyta, obdarzył je „Trzema szkicami powieściowemi“, w których zamieścił owe wzniosłe słowa: „I odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“. I kto wie czy wreszcie "Poezye" jego nie byłyby przezwyciężyły ich zapalczywości — gdyby, jak to już powiedzieliśmy, p. Bałucki nie był się ożenił.

Pan Michał, lub jak go pospolicie nazywają, dziecko krakowskie, ukończył studya w Krakowie, pierwsze jego prace literackie a szczególniej między innemi „Ziemowit książę Mazowiecki“, zwróciły ogólną na siebie uwagę. Poezye jego coraz częściej ukazujące się w *Dzienniku Literackim* wychodzącym naówczas we Lwowie pod redakcyą W. Łozińskiego, piękną wróżyły mu przyszłość. I nie omylono się. Talent Bałuckiego z każdym rokiem nabierał siły; poezye jego nadzwyczaj miłe, wdzięczne; powieści bardzo przychylnie przyjmowała publiczność, a krytyka nigdy nie okazywała się dla nich surową. Komedye jego, szczególniej czerpane z życia mieszczańskiego, są cennym nabytkiem dla każdej polskiej sceny, jednem słowem p. Bałucki ustalił sobie sławę bardzo utalentowanego pisarza. Wesoły i dowcipny, umie zdobywać sobie sympatyę ogółu. Dziś spoważniał, i nic dziwnego. Ma żonę.

niniejszem prośbę do właściwych władz miejskich, ażeby o tej ulicy nie zapominały i chociaż raz na tydzień poleciły ją przejechać pługiem, torującym drogę wśród śniegu, gdyż tą ulicą mnóstwo drobnej dziatwy dąży do szkoły tak na Podwale, jak i w inne strony.

— Dowiadujemy się, że i w mieście naszem istnieją koncesjonowani stręczyciele służących, chrześcijańskiego wyznania. Samo już uchylanie się od kontroli władzy w niekorzystnem stawia świetle trudniących się tym procederem.

— W niedzielę przy ulicy Sławkowskiej woźnica jednokonki nr. 40 odszedł, zostawiwczy konia bez dozoru. Koń, przelękłszy się czegoś w nowym zaprzęgu dzwonkowym, pobiegł szybkim kłusem i wpadł na trzech przechodzących, z których jeden dostał dyszlem w szyję i zwichnął sobie nogę, drugi został nieszkodliwie potrącony, trzeci zaś, p. Zieliński, urzędnik Tow. wzaj. ubezp. i porucznik straży ochotniczej, pochwycił konia i zapobiegł dalszym nieszczęściom, jakieby z tej nieostrożności woźnicy wyniknąć mogły. Woźnica spostrzegłszy co się stało, zamiast podziękować złajał jeszcze za to poturbowanych przechodniów.

— W restauracyi p. St. Rzewuskiego przy ulicy Floryańskiej, gdzie dla przywołania służby są urządzone telegrafy, niektórzy goście korzystają z tego ażeby w kłopot wprowadzić kelnerów, telegrafują bowiem na kelnera i zarazem przechodzą do innego pokoju, kelner zaś przybiega i niewidząc nikogo jest przekonany, że w telegrafie siedzą jakieś duchy zaklęte.

— Ludzie przybyli z Bronowic opowiadają, że parę dni temu wydobyto tam z rowu człowieka i konia, pokrytych śniegiem. Koń był ślepy, a pan jego pijany, więc nie dziwota, że się zwalili w rów i tam poszukali noclegu. Śnieg obficie padający pokrył ich i ochronił od zmarznięcia tak, że obaj wyszli cało z tej przygody.

Wiadomości zamiejscowe.

— Urząd sekretarza stanu przy rządzie papieskim po ś. p. kardynale Antonellim objął stanowczo kardynał Simeoni.

— Egipski minister skarbu skazany, jak wczoraj donieśliśmy, na wygnanie do Dongali, w drodze do tego miejsca zakończył życie. Podobno przez roztargnienie zapakowano z nim razem na wóz deportacyjny nożyczki Abdul-Azisa.

— Biura pocztowe w Warszawie otwarte są tylko do godziny 4 po południu, posyłki zaś i listy pieniężne przyjmują się jedynie do godziny drugiej po południu. Podobne ograniczenia nie praktykują się już w całym cywilizowanym świecie.

— W pracowni rzemieślniczej dla kobiet urządzonej w Warszawie przez p. Aleksandrę Parczewską, w r. 1874/5 było uczennic 83, z których tylko czwarta część, 21, ukończyły zamierzone kursa. W r. 1875/6 liczba uczennic zmniejszyła się do 51, ale przeszło połowa czyli 27 ukończyła kursa. Z tych kilkanaście po ukończeniu kursów założyło własne warsztaty i pracownie w różnych okolicach.

— Z petersburskiej akademii generalnego sztabu czterech profesorów wstępuje do armii, tak, że dalsze prowadzenie kursów tej akademii połączone będzie z trudnościami.

— W jednym z dzienników amerykańskich znajduje się następny inserat: „Panowie i panie! raczcie kasłać, ile wam sił starczy, *póki czas jeszcze*, bo po zażyciu dwóch moich pigiłek, nikt już choćby chciał kasłać nie zdoła“. Tym razem reklama nie dopnie zapewne celu, gdyż każdy kupujący będzie się obawiał, czy te pigułki nie zabijają odrazu.

— W d. 28, 29 i 30 b. m. odbywać się będą w Poznaniu wybory reprezentów miasta.

— Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego d. 2 listopada, odrzuconym został, po raz niewiadomo który, wniosek płacenia dyet członkom tegoż parlamentu.

— Sztuki dwutalarowe srebrne tak niemieckie jak i austryackie wycofane zostały z obiegu w państwie niemieckiem. Przyjmować je jednak będą jeszcze przez czas pewien kasy rządowe.

— W Roggenhausen pod Grudziądzem, żona poborcy szosowego otruła dwoje swych dzieci, a następnie siebie. Powodem zbrodni miała być zazdrość.

— D. 9 listopada aresztowano w Poznaniu oficyalistę, poszlakowanego o kradzież szkrzynki z kosztownościami. Odprowadzony do więzienia poszlakowany umarł nagle w kilka godzin potem na chorobę sercową.

— Dla szachistów ciekawą zapewne będzie wiadomość, że lwowskie niemieckie stowarzyszenie „Geselligkeit“ zamierza urządzić turniej szachowy.

— W północnych okolicach Pogranicza wojskowego wybuchł tyfus głodowy. Powodem tego jest po części obecność wychodźców bośniacko-hercegowińskich, którzy otrzymują zbyt małe wsparcie ażeby wyżywić się mogli, dorosły bowiem dostaje 7 a dziecko $3\frac{1}{2}$ ct. dziennie. W Kroacyi i na Pograniczu wojskowem jest tych wychodźców około 75,000, a w Dalmacyi 30,000, zarobku zaś w okolicy nie ma, tyfus więc dziesiątkuje ludność wychodźczą.

— Jenerał Niepokojczycki mianowany szefem sztabu armii południowej rosyjskiej, mającej mieć główną kwaterę w Kiszeniewie, jest polakiem, liczy około 70 lat i należy do oficerów szkoły mikołajewskiej.

— Na Hoste-Island znaleziono zwłoki dziewięciu rozbitków liwerpoolskiego okrętu „San Rafael“, w ich liczbie kapitana James M'Adama i jego żony. Z notatek znalezionych przy nich wypływa, że zginęli śmiercią głodową.

— W szpitalu w Berlinie umarł w tych dniach pewien maniak, który całe życie i cały swój majątek poświęcił wynalazkowi tajnego pisma, któreby się na żaden sposób niewtajemniczonym odczytać nie dało. Klucz wynalezionej przez siebie „kryptografii“ zabrał z sobą do grobu.

— W cyrku Salamońskiego w Berlinie zapowiedzianem zostało w tych dniach wystąpienie człowieka-ryby, który w akwarjum miał toczyć walkę z potworami wodnemi. Gdy jednak potwory razem z nim umieszczone nie wydały się publiczności bardzo potwornemi, więc przedstawienie przyjęto skandalicznem gwizdaniem i hałasem, tak że biedny „Król wód“ umykać musiał z cyrku skonfundowany.

† W Warszawie d. 8 b. m. zakończył życie ś. p. Jan Kłodziński, prezes b. sądu apelacyjnego, autor „Encyklopedyi prawa“, przeżywszy lat 85. Pozostawił w rękopiśmie dzieło p. n. „Historya cywilizacyi“.

— Syn b. ministra węgierskiego i milionera Melhiora hr. Lonyaya, hrabia Bela Lonyay wniósł do sądu peszteńskiego prośbę o otworzenie konkursu na jego majątek. Długi jego wynoszą 400,000 złr.

† W Wiedniu d. 9 b. m. umarł hr. Savino Georgi, członek izby panów, szwagier hr. Hohenwarta.

— Cesarstwo brazylijscy przybyli d. 3 listopada do Smyrny okrętem austryackim „Lucifer“. Tegoż dnia zwiedzili muzeum greckie i szkołę ewangielicką. Dostojni goście podróżują *incognito*. Cesarz brazylijski podróżuje po Azyi mniejszej głównie wierzchem na ośle i zamierza zwiedzić sławniejsze z wspomnień historycznych okolice Smyrny, poczem wkrótce uda się do Syryi.

— Wielki książę Konstanty oczekiwany był d. 11 listopada w Paryżu, gdzie miał zabawić bardzo krótko.

— W Paryżu na przedmieściu Batignolles umarła w tych dniach 17-letnia dziewczyna, Eugenia Moreau, dotknięta szczególną chorobą wzroku. Nie mogła znosić światła dziennego, w nocy zaś i w miejscach ciemnych widziała wszystko z łatwością, nie posługując się światłem sztucznem, ktore ją również raziło.

— Pewna czterdziestoletnia kobieta, mieszkająca na jednem z przedmieść paryzkich, wyobraziła sobie w przystępie obłąkania, że wszyscy mieszkańcy tegoż domu w którym ona mieszkała, są dotknięci wścieklizną, i mogą pokąsać osoby zdrowe, jeżeli wyjdą na ulicę. Zaczaiła się więc przy wyjściu z domu, uzbrojona długim sztyletem, ażeby wszystkich wychodzących zabijać. Spostrzeżono się jednak, odebrano jej broń i odesłano ją do szpitala zaraz przy pierwszym zamachu, w którym jednego z wychodzących raniła lekko w ramię.

— Oprócz NPana wzięli udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Szyllera w Wiedniu arcyksiążęta Karol Ludwik, Wilhelm, Rajner, książę Koburski i wiele innych znakomitości. Wieczorem o godz. 6 odbył się pochód z pochodniami, w którym wzięto udział około tysiąca studentów.

— W tych dniach, jak donosi *Kronika Codzienna*, na kolei żelaznej między stacyami Gromnik i Ciężkowice zdarzył się wypadek, że żona konduktora jadąca z czteroletniem dziecięciem usnęła, dziecko zaś wypadło przez okno wagonu, znaleziono je jednak zupełnie nieuszkodzone.

— Kullmann siedzący w więzieniu w Bayreut za zamach na ks. Bismarka, uderzył dozorcę więzienia konewką w głowę, a następnie chciał go udusić. Skazano go za to dodatkowo na 2 lata więzienia.

— Jako niezawodny i wielokrotnie doświadczony środek na oparzeliznę, podaje *Korespondent Płocki*, natychmiastowe polewanie sparzonego miejsca spirytusem, o ile można najmocniejszym. Skoro tylko spirytus wyschnie natychmiast polewa się znowu, a w ciągu 10 minut nie ma ani śladu z oparzelizny. Środkiem leczącym jest tutaj parowanie spirytusu, dlatego okładanie kompresami lub kąpanie w spirytusie sparzonej części ciała nie pomaga, tylko polewanie, a im mocniejszy jest spirytus, tem pewniejszy skutek.

— W państwie rosyjskiem zakazane są loterye zagraniczne, przywóz zatem biletów na te loterye uważany jest za kontrabandę. Bilety takie konfiskują się i dotychczas było zwyczajem, że rząd je zatrzymywał, ażeby następnie upominać się o wygraną, gdyby takowa na który z nich padła. Nie musiało być jednak z tego źródła wielkich dochodów, a zachodów prawdopodobnie było niemało, ponieważ obecnie minister skarbu postanowił, że skonfiskowane przez rząd bilety loteryjne zagraniczne mają być zaraz niszczone, bez dopominania się o wygrane, jakieby nie paść mogły.

— Z rozporządzenia rządu rosyjskiego w d. 9 b. m. zamknięte zostały w Warszawie dwie pensye żeńskie, a mianowicie p. Guérin przy ulicy Mazowieckiej i p. Brzezińskiej przy ulicy Miodowej. Jednocześnie donoszą z Serbii, że Rosya tamże staje w obronie wolności.

— W dniu wczorajszym w Towarzystwie przemysłowem w Poznaniu, prof. Szafarkiewicz miał mieć wykład p. n. „Walka wody z lądem“.

— Dnia 20 b. m. odbędzie się walne zebranie Towarzystwa naukowego w Toruniu.

Wiadomości literackie.

— Pismo warszawskie *Wiek* zapewnia, że wychodzący w Krakowie *Przegląd Krytyczny* z końcem r. b. wychodzić przestanie.

— Oprócz ogłoszonych już dawniej tytułów

komedyi pozostałych w rękopiśmie po genialnym autorze „Ślubów panieńskich“, wymieniają obecnie dwa jeszcze, a mianowicie „Pan Benet“ i „Z kim się wdajesz takim się stajesz“.

— Artykuł Ludwika hr. Dembickiego p. n. „Widmo zdrady“ drukowany w *Przeglądzie lwowskim*, wyszedł w oddzielnej odbitce.

— Nakładem księgarni Wł. Bełzy we Lwowie wyszło dziełko p. n. „Święci poeci. Pieśni mistycznej miłości“ w przekładzie p. Lucyana Siemieńskiego.

- Najświeższy numer *Towarzysza pilnych dzieci* wydawanego we Lwowie zawiera ładny drzeworyt większych rozmiarów, przedstawiający ratusz we Wrocławiu, piękny wiersz Chęcińskiego p. n. „Biedni“, początek opowiadania o Kościuszce w Solurze, dokończenie artykułu dra Z. Rościszewskiego o bursztynie i kilka pomniejszych artykułów.

— W Warszawie wyszło dziełko p. Józefy Kamockiej p. n. „Teorya stylu polskiego“. Obszerne sprawozdanie z tej pracy podaje *Dziennik Poznański*.

— Nakładem drukarni J I. Kraszewskiego w Poznaniu wyszły w nowej edycyi Bajki Krasickiego.

— W najświeższym numerze *Tygodnia* ukazała się znowu „Pogadanka“ p. J. Lama.

Archeologia i sztuki piękne.

— Jutro o godz. wpół do ósmej wieczór odbędzie się w sali hotelu saskiego drugi koncert pani Zofii Menter i p. Poppera. Program koncertu umieścimy jutro i jutro również podamy sprawozdanie z koncertu wczorajszego.

— Znany tutejszy artysta p. Lipiński pracuje obecnie nad obrazem przedstawiającym „Konika Zwierzynieckiego“. Na obraz ten p. Lipiński otrzymał zaliczkę od ministeryum.

— W d. 22 b. m. jako w dzień św. Cecylii Towarzystwo muzyczne krakowskie obchodzić będzie dziesiątą rocznicę swego istnienia. Uroczystość ma się rozpocząć hymnem na cześć muzyki, skomponowanym przez dyrektora Towarzystwa p. Niedzielskiego, potem przedstawionem będzie przez członków towarzystwa „Wesele przy latarniach“ dalej inne produkcye muzyczne, zakończy zaś zabawa z tańcami.

— Obraz Matejki „Unia lubelska“ został już zupełnie nabyty na własność kraju. Do sumy zebranej ze składek brakowało jeszcze 3,000 złr., które obecnie Wydział krajowy uchwalił dopłacić z funduszów krajowych.

— Kaplica Potockich w katedrze gnieźnieńskiej, w której złożone są zwłoki Ignacego Krasickiego została odnowioną i rodzina Krasickich umieściła w niej tablicę pamiątkową na cześć biskupa warmińskiego.

— Obraz Siemiradzkiego „Pochodnie Nerona“ będzie wystawiony w Warszawie, po ukończeniu jego wystawy w Wiedniu.

Teatr.

— Repertoar na bieżący tydzień: we czwartek: po raz pierwszy komedya Sewera „Chce się bawić“; w sobotę po raz trzeci „Krakowiacy i Górale“.

— Utwory sceniczne ze szlachetną tendencyą i wolne od wszelkich zwietrzałych i dwuznacznych efektów, chociaż z żadną wartością literacką, są dla każdego teatru pożądanym nabytkiem. Nader bowiem jest szczupła liczba sztuk ludowych, a nawet można powiedzieć, że w naszej literaturze nie ma ich prawie, z wyjątkiem kilku wybornych prac Anczyca. Najwięcej posiada ich jeszcze literatura niemiecka i francuska. Rozwielmożnienie się operetki na wszystkich europejskich scenach, wyrugowało sztuki ludowe; straciły one swą popularność nawet we Francyi, gdzie dawniej najwięcej były uprawiane. A przecież dramat ludowy jest bardzo ważną gałęzią teatru, naturalnie wtedy, jeżeli przedstawia postacie ludowe a nie ludowych bohaterów; jeżeli swą prostotą zbliża się do natury i dokładnie odźwierciedla naturę ludzką. Takie dramata w wysokim stopniu rozciekawiają niższe warstwy, których życie przedstawiają, wywołują huczne oklaski szerszej publiczności i z uwagą słuchane są przez loże. Cel taki mieli pp. A. Rolland i J. Du Boys w swoim dramacie zatytułowanym „Rudy Janek“, przełożonym dla sceny krakowskiej przez p. Kleczewskiego. Oprócz zacnej tendencyi, utwór ten osnuty na tle wielkiej rewolucyi francuskiej i ostatniego cesarstwa, jest na wskroś patryotycznym; cała jego myśl ogrzana jest gorącą miłością ojczyzny; jest wprawdzie wiele sytuacyj naciągniętych, nieprawdopodobnych, sceny luźnie są powiązane, efekta zanadto zużyte, cała rzecz polega przeważnie na wystawie, mianowicie w pierwszych aktach; mimo to, ta wrzawa, ten krzyk nie nuży; wszystko daje się słuchać z uwagą; widz odnosi jak najlepsze wrażenie, może chwilowe, ale prawdziwe. Sam „Rudy Janek“ nakreślony jest z widocznym talentem i mógłby figurować i w większej komedyi lub dramacie, ma przytem tę wielką zaletę, że jest postacią czysto ludową i ani na chwilę nie wpada w ton bohaterski. Prawda, że i pan Podwyszyński zrozumiał to z wielką inteligencyą, że grał z prostotą i naturalnością i dlatego właśnie był dramatycznym. Panna Marcello w pierwszych mianowicie scenach była zupełnie dobrą; kilka wystąpień tej artystki daje nam możność wypowiedzenia stanowczego sądu o jej przyszłości w karyerze teatralnej i z przyjemnością zapisać możemy, że sąd nasz jest jak najpochlebniejszym. Wprawdzie gra jej w „Intrydze i miłości“ nie zadowoliła nas; jako „Lidya“ (Pojedynek szlachet.) grzeszyła brakiem wszelkiej dystynkcyi, szlachetności i umiarkowania, co zresztą czas i doświadczenie grze jej nadadzą, ale już w „Amelii“ (Zbójcy) okazała, że talent jej jest przeważnie wysoce dramatycznym, że gdzie potrzeba siły, energii i przejęcia się p. Marcello znajduje się w swoim żywiole. Często jedno lub dwa słowa wypowiedziane przez aktora na scenie są odbłyskiem talentu, takich słów naliczylibyśmy w grze młodej artystki bardzo wiele, a wypowiedziane były z takim ogniem, z takim akcentem i tak wyraźnie, że o jej talencie ani na chwilę wątpić nie podobna. Usterki jej gry, jak nierówne modulacye głosu, brak elegancyi w ruchach, zbyt częste rzucanie głową na wszystkie strony, chód zaszybki i nerwowy, brak wszelkiego spokoju, są wynikiem zbyt wielkiego przejęcia się a zamałego doświadczenia; ale te usterki łatwo usunąć można, a panna Marczeello przy swem widocznem zamiłowaniu i traktowaniu sztuki dramatycznej na seryo, niezawodnie dołoży pracy, aby pozbyć się ich jak najprędzej, czego jej szczerze życzymy. Niepodobna nam wyliczać reszty grających w „Rudym Janku“, przyznać jednak wszystkim musimy, mianowicie pp. Wolskiej, Wojnowskiej, Romanowi, Jankowskiemu i Galasiewiczowi, że wywiązali się z ról swych jak najlepiej. Wystawa sztuki, o ile było można, była wcale świetną. Sztukę tę zalecamy naszej publiczności.

— Dowiadujemy się, że znakomity tłumacz Homera Lucyan Siemieński przerobił dla sceny krakowskiej utwór sceniczny p. n. „Portrety pięknej kobiety“. Będzie to niezawodnie prawdziwą perłą w literaturze dramatycznej.

— O nowym tenorze p. Reverta, występującym w operze lwowskiej, bardzo chlubnie wyrażają się miejscowe dzienniki.

— Donosiliśmy, że w Warszawie ma być założonym trzeci teatr, obecnie dowiadujemy się, że teatrzyk ten będzie rządowym i grywane w nim będą widowiska i farsy przez artystów dotychczasowych teatrów warszawskich.

— W teatrze amatorskim w Chicago przedstawionym był dramat hr. Łączyńskiego p. n. „Renegat“.

Sprawy sądowe.

— Jutro przed sądem przysięgłych odbędzie się rozprawa ostateczna Franciszka Prochownika, oskarżonego o podpalenie.

— Dnia 10 b. m. we Lwowie Jewka Pawlust, służąca, skazaną została na śmierć przez powieszenie, na mocy werdyktu przysięgłych, za zbrodnię dzieciobójstwa.

— Wyrok w procesie Stroussberga ma podobno zapaść dopiero za dni kilkanaście. Twierdzą, że oskarżony będzie skazanym na zesłanie na Sybir.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— *Kuryer Codzienny* donosi, że p. Andrzej Bednarski wypracował projekt nowej konstrukcyi kotła parowego, opatrzonego aparatem do pochłaniania dymu i nowym systemem rusztów. Kocioł ten ma dawać znakomitą oszczędność paliwa.

TEATR KRAKOWSKI.

We wtorek dnia 14 Listopada 1876 r.

Komedya w 3 aktach M. Bałuckiego:

RADCY PANA RADCY

OSOBY:

Piotr Dziszewski wł. kamienicy radca miejski — — — —	Pan Wojdałowicz.
Ewa, jego żona — — — —	Pani Wolska.
Helenka, ich córka — — —	Panna Csaki.
Eufrozyna, panna, guwernantka	Pani Kwiecińska.
Zdzisław } koledzy — —	Pan Puchniewski.
Karol } koledzy — —	Pan Roman.
Służący — — — — — —	Pan Bogucki.

Rzecz dzieje się w mieście w mieszkaniu p. Piotra.

CENA MIEJSC: Loża parterowa lub I piętra 6 złr. — Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 c. — Krzesło 1 złr. — Krzesło do loży parterowéj lub I piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 c., w dalszych 70 c., — Parter 60 c., — Galerya 30 c.

Początek o godzinie 7.

— D. 13 listopada dość pogodno; termometr od — 15·4 doszedł do — 5·8 C. Barometr z małym ruchem; o 6 rano dnia 14 stan jego był 743·6 mill, termometru — 3·6 C. Wiatr północno-wschodni.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 15.

Zachód słońca o godzinie 4 minut 15.

— Dziś we wtorek Serafiona męczennika; jutro we środę Leopolra wyznawcy.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bezpłatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą;

	Pospieszny:	*Osobowy:*	*Mięszany:*
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą;

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 11 Listopada.	płacą zł.	płacą c.	żądaj. zł.	żądaj. c.
za 100 rubli papierami	156	75	158	75
za 100 rubli w srebrze	158	—	166	—
zs 100 mark niemieckich	60	50	62	50
za 100 złr. w. a. w srebrze	106	—	108	—
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	105	—	106	50
za dukat ważny	5	85	6	—
za napoleondor	9	85	10	5
za 100 złr. w oblig. indemn. galic.	85	—	87	—
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	76	50	78	50
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	83	75	85	75
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	88	50	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	89	—	92	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	97	—	100	—
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	86	75	88	50
za 100 złr. w6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	91	50	94	50
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	95	—	97	25
za 100 rs. w4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	89	—	91	—
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	79	75	81	75
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	207	—	211	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	114	50	118	50
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	140	—
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
Losy miasta Stanisławowa	18	—	20	—

Wiedeń 13-go listopada, godzina 2 minut 20 po poł. Renta papierowa 61·75— Renta srebrze 66·80— Losy z r. 1860 109·75— Akcye Banku Narod. 837·—— Akcye kredytowe 143·90 — Londyn 124·20·— Srebro 108·40— Napoleony 9·95— Lombardy 87·75 Losy z r. 1864 131·—— Akcye kolei Karola Ludwika 207·50— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 116·50— Akcye kolei węg. północ. wschod. 94·50 Akcye kolei węg.-wschod. 27·50 Anglo Bank 73·10— Obligacye indemn. galicyjskie 85·—— Losy premiowe węgierskie 69·— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 88·— Akcye kolei półn. zach. austr. 122·50 Listy zastaw. hipoteczne 87·50— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 61·25 Ruble 157·75

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU“. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*